

Ks. Zbigniew Sobolewski
UKSW Warszawa

Przymioty kościelnej troski o ubogich

Kościół od początków swego istnienia za jedno ze swoich zasadniczych zadań uznawał służbę ubogim i potrzebującym wsparcia materialnego i moralnego. Kościelna pomoc świadczona bliźnim w potrzebie, niezależnie od ich pochodzenia, rasy, wyznawanych poglądów religijnych i światopoglądowych, ma swoje proprium, sprawiające, że nie jest ona wyłącznie działalnością filantropijną, humanitarną, opiekuńczo-wychowawczą, wyrażającą międzyludzką solidarność, właściwą wielu świeckim organizacjom pozarządowym lub międzynarodowym, ale ma wymiar świadectwa wiary. Także spojrzenie ubogich ma własną specyfikę.

W jaki sposób pracownicy i wolontariusze katolickich organizacji charytatywnych postrzegają ubogich? W jakim duchu, z jakich motywów i w jakim stylu współczesny Kościół wspiera bliźnich w potrzebie? Na czym polega tożsamość kościelnej działalności charytatywnej?

By odpowiedzieć na te pytania, zanalizujemy biblijne spojrzenie na ubogich, ubóstwo i działalność pomocową. Następnie – w nawiązaniu do doświadczeń największej kościelnej organizacji charytatywnej, jaką jest Caritas – ukażemy istotę i główne cechy chrześcijańskiej posługi ubogim.

1. Kim są ubodzy?

Stary Testament wiele razy mówi o ubogich Jahwe (hebr. anawim Jahwe). Są to ci, którzy nie posiadając żadnego zabezpieczenia ekonomicznego, ochrony prawnej ani też wpływów społeczno-politycznych, liczą jedynie na opiekę Bożą¹. Całą swą nadzieję pokładają w Bogu, który jest ich obrońcą i Ojcem. Ubodzy są

¹ Zob. Z. Sobolewski, *Błogosławieństwo ubogich*, w: „Kwartalnik Caritas” 4 (2010), s. 28.

przedmiotem szczególnej troski Jahwe (zob. Pwt 10,18; Ps 68,8; Prz 22,23). On wysłuchuje ich skarg i wołania o pomoc, ratuje z opresji, ujmuje się za nimi (zob. Wj 22,20-23), wymierza im sprawiedliwość oraz przywraca nadzieję².

O godności Izraelity nie decydowała jego pozycja ekonomiczna i społeczna, ale przynależność do narodu wybranego. Na straży podstawowej równości Izraelitów stała Tora. Księga Rodzaju uczyła, że wszyscy zostali stworzeni przez Boga i noszą Jego obraz i podobieństwo (Rdz 1,27). Księga Wyjścia przypominała, że zostali uwolnieni z niewoli egipskiej i obdarowani wolnością w ziemi obietnic. Tora nakazywała wspieranie ubogich (zob. Pwt 15,11). Dokonywało się to na różne sposoby: poprzez jałmużnę, ofiary z dziesięciny (Pwt 14,28-29), uczestnictwo w świętach religijnych, pozwolenie na zrywanie kłosów na polu i winogron w winnicy (zob. Pwt 23,35-36), gwarantowanie sprawiedliwego procesu sądowego (zob. Pwt 1,17). W roku jubileuszowym ci, którzy z powodu nędzy popadli w niewolę odzyskiwali wolność (zob. Wj 23,10; Pwt 15,2).

Na straży godności i praw ubogich stają mędrcy i prorocy Starego Testamentu³. Apelują do sumień bogaczy o wrażliwość na nędzę członków narodu wybranego, dając wiele konkretnych rad i wskazówek, w jaki sposób okazać solidarność z ubogimi (zob. Syr 4,5; Tb 4,16, Syr 13,21-23). Potępiają bezprawie, bezduszność i obojętność wobec wołających o pomoc⁴. Mędrcy negatywnie wyrażają się o niesprawiedliwym traktowaniu robotników najemnych, wśród których ubodzy stanowili większość. „Chleb biedaków – oto życie ubogich, a kto go zabiera, jest mężem krwawym. Zabija bliźniego, kto mu zabiera środki do życia, i krew przelewa, kto pozbawia zapłaty robotnika” (Syr 34,21-22).

Stary Testament uczył, że pomoc okazywania ubogim ma charakter zasługujący przed Bogiem, a brak wrażliwości na potrzeby biednych zamyka drogę do Boga (zob. Prz 21,13; Syr 29,9-13). Bóg błogosławi tym, którzy wspierają ubogich poprzez jałmużnę. Jest ona wysoko cenionym uczynkiem pobożnym. Wyraża nie tylko prawość człowieka, ale i jego wierność Przymierzu z Jahwe (zob. Tb 12,9; Syr 3,30, Dn 4,24).

Prorocy jednoznacznie piętnowali niesprawiedliwość i pogardę okazywaną ubogim (zob. Iz 1,21-23; 10,1-4). Wstawiali się za ubogimi gnębnymi przez bogaczy (zob. Am 4,1; 2,7-8; 3,10).

W Ewangelii nie występuje słowo „biedacy” (gr. *penetes*), oznaczające tych, którzy posiadają niewiele dóbr a utrzymują się z własnej pracy. Biedak egzystuje na granicy przetrwania. Znajdujemy natomiast licznych ubogich (gr. *ptochoi*): to głodni, spragnieni, upokarzani, prześladowani, sieroty, wdowy, więźniowie.

² Zob. D. Kruczyński, *Krzyk i wołanie biednych. Kościół elcki w służbie ubogim*, Elk 2011, s. 104.

³ Tamże, s. 108.

⁴ Zob. Papieska Rada Iustitia et Pax, *Kompendium nauki społecznej Kościoła*, nr 323-324.

W hierarchii społecznej zajmują ostatnie miejsce. Ich nędza stanowi powód wykluczenia, źródło upokorzeń oraz pogardy. Do nich właśnie zwrócił się Jezus, nazywając ich błogosławionymi i obiecując im królestwo niebieskie (zob. Łk 6,20).

Jezus prezentuje siebie jako Mesjasza ubogich (zob. Łk 4,18-21), który wypełnia proroctwo Izajasza (zob. Iz 42,1-4; Mt 12,18-21)⁵. Na pytanie Jana Chrzciciela, czy jest Mesjaszem, odpowiedział, wskazując na dzieła, których dokonuje: „Niewidomi wzrok odzyskują, chromi chodzą, trędowaci zostają oczyszczeni, głusi słyszą, umarli zmartwychwstają, ubogim głosi się Ewangelię” (Mt 11,5).

Ubóstwo stało się dobrowolnym i świadomym wyborem Jezusa. Jest On Mesjaszem, który stał się ubogi, aby innych ubogacić swym ubóstwem (zob. 2 Kor 8,9). Narodził się w stajni (zob. Łk 2,7), podzielił los prześladowanych i tułaczy, uciekając do Egiptu (zob. Mt 2,12-15), żył w ubogiej rodzinie w Nazarecie, nie posiadał osobistego majątku (zob. Mt 8,20), umarł odarty z szat (zob. Mt 27,37) i został pochowany w grobie użyczonym Mu przez Józefa z Arymatei (zob. J 19,38). Jezus umiłował ubóstwo i ubogich. „Ubóstwo ewangeliczne nie może być odłączone od czynnej miłości bliźniego, od prawdziwego braterstwa. Jezus Chrystus jako wzór ubóstwa jest zarazem wzorem miłowania każdego człowieka, zwłaszcza cierpiącego”⁶.

Jezus szczególną miłością otaczał ubogich. Byli oni beneficjentami cudów, dokonywanych przez Niego. Chorzy, starsi, wdowy, niepełnosprawni, żebracy, opętani przez złego ducha znajdowali się w centrum Jego uwagi i troski.

„W swej mesjańskiej działalności wśród Izraela Chrystus nieustannie przybliżał się do świata ludzkiego cierpienia. Przeszedł dobrze czyniąc (zob. Dz 10,38) – a czyni te odnosiły się przede wszystkim do cierpiących i oczekujących pomocy. Uzdrawiał chorych, pocieszał strapiionych, karmił głodnych, wyzwalał ludzi od głuchoty, ślepoty, trądu, opętania i różnych kalectw, trzykrotnie przywrócił umarłego do życia. Był wrażliwy na każde ludzkie cierpienie, zarówno cierpienie ciała jak i duszy. Równocześnie zaś nauczał, a w centrum swego nauczania postawił osiem błogosławieństw, które są skierowane do ludzi doznających różnorodnych cierpień w doczesnym życiu. Są to ubodzy w duchu i ci, którzy się smucą, i ci, którzy łakną i pragną sprawiedliwości, i ci, którzy cierpią prześladowania dla sprawiedliwości, gdy ludzie im urągają i prześladowują ich i gdy mówią kłamliwie wszystko złe na nich z powodu Chrystusa. Tak wedle Mateusza. Łukasz wymienia jeszcze osobno tych, którzy teraz głodują”⁷.

⁵ Zob. *Dives in misericordia*, 3.

⁶ R. Rybicki, *Ubóstwo ewangeliczne*, w: „Życie Konsekrowane” 5 (49) 2004, s. 55.

⁷ *Salvifici doloris*, 16.

Jednym z zasadniczych wezwań, jakie Chrystus skierował do swoich uczniów, był imperatyw miłości bliźniego (zob. Mt 22,37), który wobec ubogich i potrzebujących pomocy przybiera kształt miłosierdzia. Magna carta miłosierdzia chrześcijańskiego czyni Jezus przypowieść o dobrym Samarytaninie (zob. Łk 10,25-37), która zawiera bezpośredni nakaz: „Idź, i ty czyn podobnie” (Łk 10,37). Chrystus błogosławi miłosiernych i obiecuje im, że dostąpią błogosławieństwa w zamian za czyny miłosierdzia (zob. Łk 5,7). Za wzór miłosierdzia stawia samego Boga (zob. Łk 6,36). Sam daje przykład pokornej służby i zachęca uczniów do naśladowania (zob. J 13,1-17).

Kościół pierwotny przejął pełne szacunku i miłości Jezusowe spojrzenie na ubogich. Jedną z pierwszych instytucji, powołanych w jego łonie, była instytucja diakonatu (zob. Dz 6,1-5). Diakoni zajmowali się służbą ubogim – organizowali ją i czuwali, by we wspólnocie wierzących ubodzy znaleźli należne im miejsce i wsparcie. Zajmowali się udzielaniem pomocy materialnej najsłabszym grupom społecznym, zwłaszcza wdowom i sierotom.

Na konieczność respektowania godności ubogich oraz solidarności z nimi zwracali w swym nauczaniu uwagę Apostołowie. Św. Jakub przestrzegał przed dyskryminacją biednych w Kościele (zob. Jk 2,1nn.). Św. Paweł organizował w zakładanych przez siebie gminach chrześcijańskich zbiórki na rzecz głodujących w Jerozolimie. Praktykowano jałmużnę.

Wraz z rozwojem Kościoła rozwijały się również wielorakie formy troski o ubogich, dostosowywane do bieżących potrzeb i możliwości⁸; tak że wspólnota kościelna może poszczycić się wielowiekową i bogatą tradycją działalności charytatywno-opiekuńczej. Obecnie kościelne instytucje charytatywne należą do najprężniej działających organizacji pozarządowych i międzynarodowych. Nie tylko starają się łagodzić skutki nędzy w świecie, ale chcą być głosem ubogich, upominając się o poszanowanie ich godności i praw.

2. Opcja na rzecz ubogich

Ubóstwo w całej swej złożoności i dynamizmie stanowi dla Kościoła wyzwanie nie tyle o charakterze ekonomiczno-społecznym, ile religijno-moralnym. Kościół przeciwstawia się nędzy materialnej i duchowej, wzywając wszystkich swych członków do walki zarówno z samym zjawiskiem, jak i z jego przyczynami. Nie przedstawia jednak gotowych programów wyjścia z ubóstwa, gdyż jest to zadaniem wspólnot państwowych oraz gospodarczych. Kościół skupia się na propagowaniu zasad, które zagwarantują respektowanie praw każdej osoby ludzkiej, takich jak poszanowanie sprawiedliwości, solidarności i miłości społecznej.

⁸ Zob. J. Majka, *Rozwój działalności charytatywnej w Kościele*, w: J. Krucina (opr.), *Miłość miłosierdna*, Wrocław 1985, s. 195-199.

Priorytetem Kościoła pozostaje opcja bycia Kościołem ubogim⁹, w wypełnieniu swej misji – posługiwania się ubogimi środkami oraz duch solidarności z biednymi.

„Nie należy oczywiście zapominać, że nikt nie może zostać pozbawiony naszej miłości, jako że Syn Boży przez wcielenie swoje zjednoczył się jakoś z każdym człowiekiem. Jednakże wedle jednoznacznych słów Ewangelii jest On w szczególny sposób obecny w ubogich, dlatego wobec nich Kościół winien stosować opcję preferencyjną. Poprzez tę opcję dajemy świadectwo o kształcie miłości Boga, o Jego opatrności i miłosierdziu i w pewien sposób nadal rozsiewamy w dziejach ziarna królestwa Bożego, które sam Jezus pozostawił w czasie swego ziemskiego życia, wychodząc naprzeciw tym, którzy zwracali się do Niego z wszelkimi potrzebami duchowymi i materialnymi”¹⁰.

Zatem w sercu Kościoła ubodzy zajmują uprzywilejowane – centralne miejsce. Wielokrotnie akcentował to bł. Jan Paweł II.

„Pragnę tu zwrócić uwagę na jedno z nich: opcję czy miłość preferencyjną na rzecz ubogich. Jest to rodzaj opcji, czyli specjalna forma pierwszeństwa w praktykowaniu miłości chrześcijańskiej, poświadczona przez całą Tradycję Kościoła. Odnosi się ona do życia każdego chrześcijanina, które ma być naśladowaniem życia Chrystusa, ale stosuje się również do naszej społecznej odpowiedzialności, a zatem do stylu naszego życia, do decyzji, które trzeba stosownie podejmować w odniesieniu do własności i użytkowania dóbr. Dziś, gdy kwestia społeczna nabrała wymiarów światowych, owa miłość preferencyjna oraz decyzje, do jakich pobudza, nie mogą nie obejmować wielkich rzesz głodujących, żebrzących, bezdomnych, pozbawionych pomocy lekarskiej, a nade wszystko niemających nadziei na lepszą przyszłość. Nie można nie brać pod uwagę istnienia tych rzeczywistości. Niezauważenie ich oznaczałoby upodobnienie się do bogatego smakosza, który udawał, że nie dostrzega żebraka Łazarza leżącego u bramy jego pałacu (por. Łk 16,19-31)”¹¹.

Wierność wobec ubogich jest sprawdzianem wierności Kościoła wobec swego Założyciela oraz wierności Jego przykazaniom¹². Tak, jak nie można wyobrazić sobie Chrystusa bez krzyża, tak też nie można wyobrazić sobie Kościoła, który chciałby pozostać sobą bez realizowania powołania do służby ubogim. Im bardziej Kościół staje się orędownikiem ubogich, niesie im pomoc materialną

⁹ Zob. D. Kruczyński, *Krzyk i wołanie biednych*, s. 128.

¹⁰ *Novo millennio ineunte*, 49.

¹¹ *Sollicitudo rei socialis*, 42.

¹² Zob. W. Przygoda, *Kościół obdarowany miłością i wezwany do posługi miłości*, w: „Ateneum Kapłańskie” 1 (578) 2005, s. 38-39.

i duchową, tym bardziej dojrzewa jako wspólnota braci i sióstr w Chrystusie, respektujących godność i prawa wszystkich ludzi.

Przekonanie, że posługiwanie ubogim – kościelna *caritas* – obok martyrii i liturgii, przynależy do natury i misji Kościoła, zostało uroczyście potwierdzone w pierwszej encyklice Benedykta XVI. Papież zwrócił uwagę na powinność niesienia pomocy ubogim, której wspólnota wierzących nie może delegować na innych, gdyż diakonia należy do jej natury, jest niezbywalnym wyrazem jej istoty¹³.

Świadomość, że służba ubogim, wypełniania przez poszczególnych wiernych, jak też przez całą wspólnotę Kościoła, jest czymś ważnym i istotnym, prowadzi do docenienia roli i rangi kościelnych organizacji charytatywnych. Nie są one obcym ciałem w Kościele, lecz stanowią jego serce. Wyrażają w sposób praktyczny, zorganizowany, przemyślany i skuteczny miłość wspólnoty wierzących wobec ubogich i potrzebujących wsparcia. Sprawiają, że Kościół może zakorzenić się w sercach ubogich, a ci znajdują w nim swe miejsce i należny szacunek.

Kościół ceni sobie zaangażowanie duchownych i świeckich na polu charytatywno-opiekuńczym. Popiera wszelkie inicjatywy, mające na celu ulżenie trudnej doli ubogich. Uznaje za własne inicjatywy zapobiegania wykluczeniu społecznemu, religijnemu, ekonomicznemu i kulturowemu ubogich. Jest też gotów współpracować z wszystkimi ludźmi dobrej woli, którzy w sposób godziwy podejmują wysiłki, mające na celu zbudowanie sprawiedliwego świata i którzy zabiegają o pokój i postęp społeczny.

3. Charakterystyka sposobu niesienia pomocy

Potrzebującym można pomagać na różne sposoby oraz z wielu motywów¹⁴. Generalnie, pomoc charytatywną i humanitarną dzieli się na filantropię i miłosierdzie. Działalność filantropijna jest umotywowana przede wszystkim czynnikami ludzkimi. Jej źródłem jest poczucie solidarności z innymi ludźmi, niekiedy wdzięczność za otrzymaną pomoc, litość, poczucie obowiązku patriotycznego lub jakież inne ludzkie względy. Filantropem może być człowiek wrażliwy na czyjeś nieszczęście i pragnący zaangażować się w działalność pomocową. Filantropia jest zatem umotywowana względami czysto ludzkimi, nie ma charakteru religijnego. Filantropami mogą być ludzie bez względu na wyznawaną wiarę religijną i tacy, którzy nie kierują się etosem uzasadnionym religijnie.

¹³ Zob. *Deus caritas est*, 25a.

¹⁴ Zob. K.F. Papciak, *Preferencyjna opcja na rzecz ubogich w misji osób konsekrowanych*, w: „Życie Konsekrowane” 1 (45) 2004, s. 36.

Kościelna działalność charytatywna istotnie różni się od filantropii¹⁵. Różnicę wyznaczają nie tyle sposoby działania, strategie przychodzenia z pomocą lub cele, jakie zamierza się osiągnąć w działaniu pomocowym, ile motywacja o charakterze religijnym. „Miłość Kościoła do ubogich należy do jego stałej tradycji. Czerpie ona natchnienie z Ewangelii błogosławieństw, z ubóstwa Jezusa i Jego uwagi poświęconej ubogim”¹⁶. Motywacja religijna stanowi o zasadniczej różnicy, istniejącej pomiędzy filantropią a miłosierdziem chrześcijańskim.

„Choć powinność okazywania miłosierdzia bliźnim nie budzi żadnych wątpliwości, to jednak wciąż godną uwagi jest sprawa sposobu jego wyświadczenia. Nie zawsze bowiem – jak pokazuje doświadczenie życiowe – miłosierdzie świadczone ma charakter bezinteresownego dawania, tak jak nie każde dawanie ma na celu uszczęśliwienie odbiorcy, czy też nie każdy czyn miłosierny bywa uczciwy”¹⁷.

Niestety, deformacje w zakresie motywacji i stylu niesienia pomocy ubogim i potrzebującym wsparcia sprawiły, że pojęcie miłosierdzia nie zawsze kojarzy się pozytywnie. Czasami bywa synonimem interesownej litości, przedmiotowego traktowania osób potrzebujących lub wykorzystywania ich¹⁸. Dlatego katolickie organizacje charytatywne wielką wagę przywiązują do stylu pracy, motywacji i wartości, które przyświecają zaangażowaniu pracowników i wolontariuszy w działalność charytatywną. Chcą w ten sposób przywrócić blask i autentyczność ewangelicznemu miłosierdziu.

Teoria i praxis działalności charytatywnej wskazuje na kilka cech, jakimi winna odznaczać się posługa względem ubogich, jeśli ma być uznana za katolicką. Nie sposób wymienić wszystkich cech kościelnej *caritas*. Bez wątpienia, pomoc świadczoną ubogim winna cechować pokora i wdzięczność, personalistyczne podejście, wzajemność w relacjach oraz integralność i wspólnotowość.

a) Ubi humilitas, ibi caritas

Mówiąc o miłości ukształtowanej na wzór Chrystusa, św. Paweł podkreślił, że „nie szuka poklasku, nie unosi się pychą” (1 Kor 13,4). Ta miłość – pokorna i dyskretna, cicha i nastawiona na pragnienie dobra bliźniego, wyraża się w kościelnych dziełach charytatywnych. Działalność charytatywna Kościoła dokonuje się z dala od kamer telewizyjnych i mikrofonów radiowych. Bardzo rzadko

¹⁵ G. Balcerek, *Prowadzenie dzieł charytatywnych wobec zagrożeń i wyzwań w aktualnej sytuacji Kościoła w Polsce*, w: Z. Sobolewski, K. Kwasik (red.), *Nic nie zastąpi miłości. Materiały sympozjum naukowego poświęconego duchowości Caritas. Warszawa 4 października 2008*, Warszawa 2009, s. 232.

¹⁶ KKK nr 2444.

¹⁷ H. Wejman, *W biblijnej szkole miłosierdzia*, Kraków 2004, s. 74.

¹⁸ Zob. L. Ostasz, *Dobre, złe, odpowiedzialne, sprawiedliwe... Definicje i objaśnienia pojęć etyki*, Warszawa 2010, s. 41.

trafia na pierwsze strony gazet. Od czasu do czasu media informują o podejmowanych przez Caritas akcjach i systematycznych działaniach pomocowych. Pracownicy i wolontariusze Caritas zwykle pracują bez rozgłosu i szukania uznania. Niechętnie też mówią o trudnościach i problemach, jakie przeżywają wspólnie ze swoimi podopiecznymi. Chodzi tu przede wszystkim o to, by nie epatować nie-szczęściem, w jakim znalazła się osoba lub jej rodzina, nie wzbudzać taniego zainteresowania lub litości. Pomoc świadczona podopiecznym skupia się na nich samych, a nie na tym, by zbić kapitał zaufania społecznego lub zasługiwać na pochwały.

W unikaniu poklasku można dostrzec realizację Chrystusowego postulat, by miłość bliźniego była przeżywana bezinteresownie, w sposób wolny. Mówiąc o jałmużnie, która była jednym z podstawowych sposobów wspierania ubogich, Chrystus dostrzegł jej wartość zasługującą przed Bogiem, jeśli jest spełniana dyskretnie i powściągliwie.

„Strzeżcie się, żebyście uczynków pobożnych nie wykonywali przed ludźmi po to, aby was widzieli; inaczej bowiem nie będziecie mieli nagrody u Ojca waszego, który jest w niebie. Kiedy więc dajesz jałmużnę, nie trąb przed sobą, jak obłudnicy czynią w synagogach i na ulicach, aby ich ludzie chwalili. Zaprawdę, powiadam wam: ci otrzymali już swoją nagrodę. Kiedy zaś ty dajesz jałmużnę, niech nie wie lewa twoja ręka, co czyni prawa, aby twoja jałmużna pozostała w ukryciu. A Ojciec twój, który widzi w ukryciu, odda tobie” (Mt 6,1-4).

Nieszukanie poklasku, podczas niesienia pomocy ubogim i potrzebującym wsparcia, chroni prawo osób, które z niej korzystają, do zachowania dobrego imienia. Unika się wtedy stygmatyzowania jej beneficjentów.

Pracownicy i wolontariusze Caritas, angażujący się w kościelną działalność charytatywno-opiekuńczą starają się kształtować w sobie ducha pokory. Pokora, będąc jedną z podstawowych cnót ewangelicznych, wraz z zapomnieniem o sobie, dogłębnie charakteryzuje samego Chrystusa.

„On to, istniejąc w postaci Bożej, nie skorzystał ze sposobności, aby na równi być z Bogiem, lecz ogołocił samego siebie, przyjąwszy postać sługi, stając się podobnym do ludzi. A w zewnętrznej postaci uznany za człowieka, uniżył samego siebie, stając się posłusznym aż do śmierci – i to śmierci krzyżowej” (Flp 2,6-8).

Jak zauważył Benedykt XVI, „Chrystus zajął ostatnie miejsce na świecie – krzyż – i właśnie z tą radykalną pokorą odkupił nas i nieustannie nam pomaga”¹⁹.

¹⁹ *Deus caritas est*, 35.

W pokorze Chrystusa znajduje swe źródło i wzór służba ubogim. Pozwala ona przyjmować ubogich takimi, jacy są, bez ulegania pokusie osądzania ich z wyższością i porównywania się z nimi. Ten, kto pragnie pomagać bliźnim w potrzebie, musi wyzbyć się pychy, która czyni człowieka niezdolnym do uruchomienia wyobraźni miłosierdzia.

Pokora sprawia, że udzielana pomoc nie pomniejsza ani też nie upokarza tego, kto ją otrzymuje²⁰. Pomaga dostrzec w drugim człowieku bliźniego. Stanowi autentyczny fundament solidarności i braterstwa w niedostatkach i cierpieniu. Pokora nie znosi różnicy pomiędzy pomagającym a otrzymującym pomoc, ale zabezpiecza przed traktowaniem jednych przez drugich z wyniosłością i wyższością.

Benedykt XVI łączy czynną miłość bliźniego z pokorą oraz wdzięcznością²¹.

„Kto pomaga, ten dostrzega, że właśnie w ten sposób i jemu samemu jest udzielana pomoc; nie jest jego zasługą, ani tytułem do chluby fakt, że może pomagać. To zadanie jest łaską. Im bardziej ktoś angażuje się na rzecz innych, tym bardziej zrozumie i przyjmie słowo Chrystusa: «Słudzy nieużyteczni jesteśmy» (Łk 17,10). Uznaje bowiem, że działa nie z powodu swojej wyższości, albo większej skuteczności, ale dlatego, że Pan go obdarowuje. Czasami nadmiar potrzeb i ograniczone możliwości własnego działania mogą go wystawiać na pokusę zniechęcenia. Ale właśnie wtedy będzie mu pomocna świadomość, że ostatecznie jest on jedynie narzędziem w rękach Pana; uwolni się wówczas od mniemania, że sam i osobiście musi realizować konieczne naprawianie świata. W pokorze będzie robił to, co jest dla niego możliwe i w pokorze zawierzy resztę Panu. To Bóg włada światem, nie my. My służymy Mu na tyle, na ile możemy i dopóki On daje nam siłę. Robić jednak wszystko to, co możemy w oparciu o siłę, jaką dysponujemy, to zadanie dobrego sługi Jezusa Chrystusa, które zawsze jest źródłem jego dynamizmu: «Miłość Chrystusa przynagla nas» (2 Kor 5,14)»²².

Pokora dodaje siły w działaniach na rzecz ubogich, zwłaszcza w sytuacjach, które przerastają możliwości pomagających. Uznanie ograniczeń własnych możliwości działania oraz realnych warunków chroni pracowników i wolontariuszy Caritas przed rozczarowaniem i zniechęceniem. Pozwala skupić się na zadaniach możliwych do realizacji. Prowadzi do głębszego zaufania Bogu i powierzenia Mu tego, co pozostaje poza możliwościami ludzi.

²⁰ *Deus caritas est*, 35.

²¹ Zob. A.M. Jerumanis, *Deus caritas est: ubi humilitas, ibi caritas*, w: R. Tremblay (red.), *Deus caritas est. Per una teologia radicata in Cisto*, Città del Vaticano 2007, s. 114.

²² *Deus caritas est*, 35.

b) Osoba pomaga osobie

Benedykt XVI wydobyl w swej encyklice poświęconej miłości i posłudze charytatywnej Kościoła jeden z najbardziej istotnych rysów zaangażowania w dzieła miłosierdzia chrześcijańskiego i czynnej miłości bliźniego. Pisał:

„Działanie praktyczne pozostaje niewystarczające, jeżeli nie jest w nim uchwytana miłość do człowieka, miłość, która się karmi spotkaniem z Chrystusem. Głęboki, osobisty udział w potrzebie i cierpieniu drugiego staje się w ten sposób daniem samego siebie: aby dar nie upokarzał drugiego, muszę mu dać nie tylko coś mojego, ale siebie samego, muszę być obecny w darze jako osoba”²³.

Papież przypomniał zasadę personalizmu chrześcijańskiego, wyznaczającą styl pracy dla ubogich i z ubogimi. Jest ona sednem nowej wyobraźni miłosierdzia, ukierunkowującej uwagę pracowników i wolontariuszy kościelnych organizacji charytatywnych na osoby, którym pomagają. „Potrzebna jest dziś nowa «wyobraźnia miłosierdzia», której przejawem będzie nie tyle i nie tylko skuteczność pomocy, ale zdolność bycia bliźnim dla cierpiącego człowieka, solidaryzowania się z nim, tak aby gest pomocy nie był odczuwany jako poniżająca jałmużna, ale jako świadectwo braterskiej wspólnoty dóbr”²⁴. Sednem nowej wyobraźni miłosierdzia jest zatem zdolność bycia bliźnim, na wzór miłosiernego Samarytanina, który nie pozostał obojętny wobec człowieka w potrzebie (zob. Łk 10,30nn.).

Pracownicy i wolontariusze Caritas oraz innych organizacji charytatywnych, którzy działają z mandatu Kościoła lub czerpią inspirację z jego nauczania, są powołani do osobistego zaangażowania w to, co robią. Nie traktują swej pracy wyłącznie w kategoriach wypełniania obowiązków zawodowych lub wolontariackich. Nie mogą być wyłącznie profesjonalistami, specjalistami od rozwiązywania problemów socjalnych, zdrowotnych lub psychicznych swoich podopiecznych. Kościół pragnie, by byli świadkami miłości Boga do ludzi, angażując się całkowicie w to, co robią. Mają więc postępować tak, by ci, którym pomagają, byli przekonani, iż nie są traktowani przedmiotowo lub stanowią problem.

c) Wzajemne ubogacenie

Działalność charytatywna Kościoła prowadzi do spotkania osób. Postulat osobistego zaangażowania, tworzenia relacji między pracownikami i wolontariuszami Caritas a beneficjentami ich działań pomocowych pozwala na uniknięcie sytuacji, w której otrzymujący wsparcie będą czuli się wyłącznie klientami pomocy.

W kontaktach pomiędzy pracownikami i wolontariuszami Caritas a ubogimi chodzi o wzajemne ubogacenie i wymianę darów. Także ubodzy i potrzebujący

²³ *Deus caritas est*, 34.

²⁴ *Novo millennio ineunte*, 50.

wsparcia mają bogactwo, którym mogą dzielić się z innymi. Jak zauważył Jan Paweł II:

„Miłość miłosierna we wzajemnych stosunkach ludzi nigdy nie pozostaje aktem czy też procesem jednostronnym. Nawet w wypadkach, w których wszystko zdawałoby się wskazywać na to, że jedna strona tylko obdarowuje, daje, a druga tylko otrzymuje, bierze (jak na przykład w wypadku lekarza, który leczy, nauczyciela, który uczy, rodziców, którzy utrzymują i wychowują swoje dzieci, ofiarodawcy, który świadczy potrzebującym), w istocie rzeczy zawsze również i ta pierwsza strona jest obdarowywana. A w każdym razie także ten, który daje, może bez trudu odnaleźć siebie w pozycji tego, który otrzymuje, który zostaje obdarowany, który doznaje miłości miłosiernej, owszem, doznaje miłosierdzia”²⁵.

Miłość miłosierna ma siłę jednoczącą i podnoszącą ludzi we wzajemnych relacjach. Służy przemianie zarówno osoby obdarowanej, jak i obdarowującej²⁶. Pracownicy i wolontariusze Caritas uczą się nie tylko służyć bliźnim w potrzebie, ale uczą się również gotowości ubogacania się ich bogactwem duchowym i posiadanymi charyzmatami. Są świadomi, jak ważną dla ich podopiecznych jest możliwość nie tylko otrzymywania pomocy, ale również bezinteresownego dzielenia się z innymi tym, czym dysponują.

„Autentycznie chrześcijańskie miłosierdzie jest zarazem jakby doskonalszym wcieleniem «zrównania» pomiędzy ludźmi, a więc także i doskonalszym wcieleniem sprawiedliwości, o ile ta w swoich granicach dąży również do takiego zrównania. Jednakże «zrównanie» przez sprawiedliwość zatrzymuje się w kręgu dóbr przedmiotowych związanych z człowiekiem, podczas gdy miłość i miłosierdzie sprawiają, iż ludzie spotykają się ze sobą w samym tym dobru, jakim jest człowiek z właściwą mu godnością. Równocześnie «zrównanie» ludzi przez miłość «łaskawą i cierpliwą» (por. 1 Kor 13,4) nie stanowi zatarcia różnic: ten, kto daje – daje tym bardziej, gdy równocześnie czuje się obdarowany przez tego, kto przyjmuje jego dar; ten zaś, kto umie przyjąć ze świadomością, że i on również, przyjmując, świadczy dobro, ze swej strony służy wielkiej sprawie godności osoby, która najgłębiej może jednoczyć ludzi pomiędzy sobą. Tak więc miłosierdzie staje się nieodzownym czynnikiem kształtującym wzajemne stosunki pomiędzy ludźmi w duchu

²⁵ Dives in misericordia, 14; zob. J. Wal, *Znaczenie działalności charytatywnej w świecie współczesnym według Jana Pawła II*, w: „Ateneum Kapłańskie” 1 (578) 2005, s. 15.

²⁶ Zob. J. Machniak, *Orędzie miłosierdzia Bożego dla współczesnego świata w nauczaniu Ojca Świętego Jana Pawła II*, w: M.L. Siepak (opr.), *Nieś światu ogień miłosierdzia. Konferencje formacyjne z II Międzynarodowego Kongresu Apostołów Bożego Miłosierdzia*, Kraków 2005, s. 194.

najgłębszego poszanowania wszystkiego, co ludzkie, oraz wzajemnego braterstwa²⁷.

To spojrzenie na relację biorca – darczyńca stanowi bez wątpienia pewną nowość i jest wyrazem wrażliwości na godność osoby obdarowywanej. „Dotychczas bowiem akcentowano hojność dawcy, obecnie natomiast podkreśla się wzajemność, jedność i równość osób przy pełnym zachowaniu ich tożsamości osobowej²⁸”.

d) Integralna pomoc

Ważną cechą pomocy świadczonej ubogim przez kościelną Caritas jest jej integralność. Na tę cechę zwrócił uwagę bł. Jan Paweł II:

„Poprzez miłość do Boga i miłość do braci chrześcijaństwo uwalnia całą swoją moc, która czyni ludzi wolnymi i ich zbawia. Miłość jest najwspanialszą formą ewangelizacji, ponieważ odpowiadając na potrzeby ciała, objawia ludziom miłość Boga, Opiekuna i Ojca, nieustannie troszczącego się o wszystkich. Nie chodzi tutaj o zaspokojenie wyłącznie materialnych potrzeb bliźniego, takich jak: zaspokojenie głodu, pragnienia, zapewnienie dachu nad głową, opieki medycznej, lecz o to, aby doprowadzić do osobistego doświadczenia miłości Bożej. Działając w wolontariacie, chrześcijanin staje się świadkiem tej Boskiej miłości, głosi ją i poprzez gesty odważnie i profetycznie ją uwidacznia.

Nie wystarczy zaradzić potrzebom kogoś, kto znajduje się w trudnej sytuacji materialnej, jednocześnie należy zaspokoić jego pragnienie wartości i głębokich odpowiedzi. Ważny jest rodzaj pomocy, którą się oferuje, ale jeszcze ważniejsze od tego jest serce, z jakim się tej pomocy udziela²⁹”.

Potrzeby finansowe i materialne, bądź konieczność udzielenia pomocy przy zaspokajaniu podstawowych potrzeb życiowych stanowią dla pracowników i wolontariuszy Caritas widoczne i często pierwsze pole zainteresowania. Ludzie przychodzący do Caritas najczęściej proszą o pomoc w zaspokojeniu potrzeb materialnych lub o drobne przysługi. Potrzebują pieniędzy, by opłacić rachunki za mieszkanie, leczenie lub rehabilitację. Wiele osób zgłasza się po pomoc żywnościową. Są tacy, którzy potrzebują porad lekarskich lub prawnych. O pomoc proszą ofiary przemocy domowej, cudzoziemcy, bezdomni, bezrobotni, niepełnosprawni, dzieci z rodzin dysfunkcyjnych i niewydolnych wychowawczo, młodzi z ubogich rodzin, chcący kontynuować naukę, kobiety samotnie wychowujące

²⁷ *Dives in misericordia*, 14.

²⁸ H. Wejman, *W biblijnej szkole miłosierdzia*, Kraków 2004, s. 81.

²⁹ Jan Paweł II, *Przesłanie na zakończenie Międzynarodowego Roku Wolontariatu*, 5 XII 2001, nr 2.

dzieci. „Wyobraźnia miłosierdzia pozwala rozeznąć, komu i w jaki sposób okazać miłosierdzie: komu pomagać zdobyć środki do życia, a kogo raczej mobilizować, by sam podjął wysiłek i nie tylko zatroszczył się o siebie, ale także pomagał innym”³⁰. To sprawia, że najbardziej dostrzegalne staje się ubóstwo w płaszczyźnie ekonomicznej, ujawniające się jako brak możliwości zaspokojenia potrzeb życiowych lub dostępu do usług. Takie ubóstwo może być konsekwencją osobistych zaniedbań, nieszczęśliwych zbiegów okoliczności, nieumiejętności odnalezienia się w szybko zmieniającej się rzeczywistości społeczno-ekonomicznej. Bieda (wraz z bezrobociem, bezdomnością lub brakiem dostępu do wykształcenia i usług medycznych) coraz częściej bywa dziedziczona.

Pracownicy i wolontariusze Caritas dostrzegają również potrzeby innego rodzaju, niż tylko materialne i zdrowotne. Pomagają swym podopiecznym w przezwyciężaniu poczucia osamotnienia oraz izolacji społecznej. Jest to bardzo ważny rodzaj pomocy, polegający na poświęceniu czasu i uwagi, na dialogu i uważnym słuchaniu. Zwłaszcza dla osób starszych i niepełnosprawnych te formy pomocy stanowią wartość.

Istnieje jeszcze jedna grupa potrzeb, uświadomionych lub utajonych, które diecezjalne Caritas pomagają zaspokoić swoim podopiecznym³¹. To potrzeby kulturowe, duchowe i religijne. Dzięki kontaktom z pracownikami i wolontariuszami wiele osób odkrywa życie wewnętrzne. Stawia sobie pytanie o sens własnego życia i próbuje go odnaleźć. Wiele osób poprzez świadectwo miłości miłosiernej odkrywa obecność miłującego ich Boga³².

Placówki Caritas udzielają pomocy materialnej, prawnej i psychologicznej osobom, które o nią proszą bez pytania o wyznawany światopogląd i postawę religijną i starannie unikają uprawiania nachalnego prozelityzmu oraz zmuszania do praktyk religijnych. Niemniej jednak otwarta i zyczliwa postawa pracowników i wolontariuszy Caritas prowokuje pytania natury egzystencjalnej i religijnej, a odkrycie dobroci ludzkiej owocuje odkryciem Boga, który jest miłością.

³⁰ J. Augustyn, *Wyobraźnia miłosierdzia jako wyzwanie dla osób konsekrowanych*, w: „Życie Konsekrowane” 1 (39) 2003, s. 15.

³¹ Wspaniały przykład wrażliwości na potrzeby duchowe i religijne ubogich dają Centra d’Accoglienza, funkcjonujące w wielu parafiach włoskich pod auspicjami Caritas Italiana. Ich praca polega na uważnym wysłuchaniu osoby proszącej o pomoc. Pracownicy i wolontariusze tych centrów pomagają odkryć osobie zgłaszającej się po pomoc jej rzeczywiste potrzeby oraz źródła jej problemów i niepowodzeń życiowych. Wiele razy oferują pomoc prawną, psychologiczną, przygotowanie zawodowe, podczas gdy beneficjent prosi jedynie o jednorazową jałmużnę. Spotkania te przyczyniają się do odkrycia potrzeb duchowych i religijnych.

³² Caritas diecezjalne wypracowały wiele form pracy duszpasterskiej ze swymi podopiecznymi. Jedną z nich jest Ogólnopolska Pielgrzymka osób Bezdomnych na Jasną Górę, odbywająca się jesienią. Jej celem jest nie tylko zwrócenie uwagi na los bezdomnych w Polsce, ale także przypomnienie samym bezdomnym ich miejsca i roli w Kościele. Gromadzą się na Jasnej Górze, by się wspólnie modlić, spowiadać i uczestniczyć we Mszy św. Dla wielu z nich jest to bardzo silne przeżycie, uświadamiające im, że są chrześcijanami i mają swe miejsce we wspólnocie Kościoła.

W kontekście tego, co powiedzieliśmy powyżej, warto zacytować programowy fragment encykliki Benedykta XVI:

„Ponadto *caritas* nie może być środkiem do tego, co dzisiaj określa się mianem prozelityzmu. Miłość jest bezinteresowna; nie praktykuje się jej dla osiągnięcia innych celów. Nie oznacza to jednak, że działalność charytatywna powinna, by tak powiedzieć, zostawić Boga i Chrystusa na boku. Znowu chodzi o całego człowieka. Często najgłębszą przyczyną cierpienia jest właśnie brak Boga. Ten, kto praktykuje *caritas* w imieniu Kościoła nie będzie nigdy starał się narzucić innym wiary Kościoła. On wie, że miłość w jej czystości i bezinteresowności jest najlepszym świadectwem o Bogu, w którego wierzymy i który zachęca nas do miłowania. Chrześcijanin wie, kiedy jest czas sposobny do mówienia o Bogu, a kiedy jest słuszne zamilknąć i pozwolić mówić jedynie miłości. On wie, że Bóg jest miłością (por. 1 J 4,8) i staje się obecny właśnie wtedy, gdy nie robi się nic innego ponad to, że się kocha. On wie – wracając do wcześniejszych pytań – że lekceważenie miłości jest lekceważeniem Boga i człowieka, jest pokusą, by nie zważać na Boga. W konsekwencji najlepsza obrona Boga i człowieka polega właśnie na miłości. Zadaniem organizacji charytatywnych Kościoła jest umacnianie tego przekonania w świadomości ich członków, tak by przez ich działanie – tak jak przez ich mówienie, milczenie i przykład – stawali się wiarygodnymi świadkami Chrystusa”³³.

e) Wspólnotowy wymiar świadectwa

Benedykt XVI kładzie silny nacisk na wspólnotowy wymiar świadectwa miłosierdzia chrześcijańskiego.

„Miłość bliźniego zakorzeniona w miłości Boga jest przede wszystkim powinnością każdego poszczególnego wierzącego, ale jest także zadaniem całej wspólnoty kościelnej, i to na każdym jej poziomie: od wspólnoty lokalnej, przez Kościół partykularny, aż po Kościół powszechny w jego wymiarze globalnym. Również Kościół, jako wspólnota, winien wprowadzać miłość w czyn. Konsekwencją tego jest fakt, że miłość potrzebuje również organizacji, aby w sposób uporządkowany mogła służyć wspólnocie”³⁴.

To prawda, że do realizowania przykazania czynnej miłości bliźniego i pełnienia dzieł miłosierdzia powołany jest każdy chrześcijanin. Przypominają mu o tym chociażby katechizmowe uczynki miłosierdzia względem duszy i ciała. Wraz z jałmużną, postem i modlitwą, stanowią program miłosierdzia na każdy

³³ *Deus caritas est*, 31c.

³⁴ Tamże 20; zob. także *Verbum Domini*, 103.

dzień. Niemniej jednak, indywidualna pomoc nie wystarcza. Kościół zachęca do wspólnotowego działania na wszystkich szczeblach swej struktury. Zarówno wspólnoty parafialne, diecezjalne, jak i Kościół powszechny, są powołane do życia miłością miłosierną i do dawania jej wyrazu poprzez dzieła charytatywne. Wspólnotowy charakter dzieł charytatywnych gwarantuje owocniejsze wykorzystanie charyzmatów i możliwości, jakimi dysponuje Kościół lokalny w służbie ubogim. Wartością dodatkową jest satysfakcja i radość, jaką odczuwają członkowie wspólnot kościelnych, oraz umiejętność zgodnej i twórczej współpracy³⁵.

Zakończenie

Nadprzyrodzona godność ubogich wyznacza im miejsce w Kościele i społeczności świeckiej. Wspólnota uczniów Chrystusa za swój obowiązek uznaje posługę charytatywną wobec biednych i potrzebujących wsparcia. Dostrzega w nich samego Chrystusa, który utożsamił się z najmniejszymi braćmi (zob. Mt 25,40). Realizując ewangeliczne przykazanie miłości bliźniego, Kościół, jako wspólnota oraz poszczególni jej członkowie, kieruje się nadprzyrodzoną miłością, solidarnością i duchem braterstwa, ukształtowanymi w Chrystusowej szkole miłosierdzia. Posługę ubogim charakteryzuje pokora, prostota, duch służby i wzajemnego obdarowywania, poczucie religijnej misji i wdzięczność. Pracownicy i wolontariusze Caritas mają świadomość silnych związków z Kościołem – wiedzą, że działają z jego mandatu, w nim i w jego imieniu. „Siła Caritas zależy od siły wiary wszystkich członków i współpracowników”³⁶.

Służąc ubogim biorą pod uwagę nie tylko ich potrzeby materialne, ale duchowe i religijne. Niosąc Dobrą Nowinę ubogim biorą udział w dziele nowej ewangelizacji.

Riassunto

Chiesa non riduce sua attività caritativa alla filantropia. Aiuto offerto da parte della comunità ecclesiale ai poveri e bisognosi appare come testimonianza di fede e carità modellata e vissuta nel stretto legame con Cristo e il suo Vangelo.

Il lavoro dei dipendenti e dei volontari di Caritas caratterizza lo spirito di solidarietà evangelica, senso di giustizia e responsabilità. Seguendo magistero della Chiesa sul ruolo dei poveri della Chiesa, in modo particolare quello che parla dell'opzione fondamentale per i poveri, che influisce sulla Chiesa odierna e la fa

³⁵ Zob. Z. Sobolewski, *Ewangeliczne podstawy duchowości Caritas*, w: Z. Sobolewski, K. Kwasik (red.), *Nic nie zastąpi miłości...*, s. 288.

³⁶ Benedykt XVI, *Do uczestników spotkania zorganizowanego przez Papieską Radę „Cor Unum”*, 23.01.2006 r., w: „L'Osservatore Romano” 4 (2006), s. 27.

testimone dell'amore di Dio, possiamo enumerare i certi tratti caratteristici che decidono sull'identità ecclesiale delle opere di carità. In nostro articolo parliamo soprattutto della stima e difesa della dignità dei poveri. Insistiamo sulla necessità dell'aiuto integrale (non soltanto materiale, ma anche psicologico, giuridico, sociale e religioso). Sottoliniamo l'importanza delle opere di carità per autenticità dell'amore del prossimo, che Chiesa di Cristo proclama e vive ogni giorno.